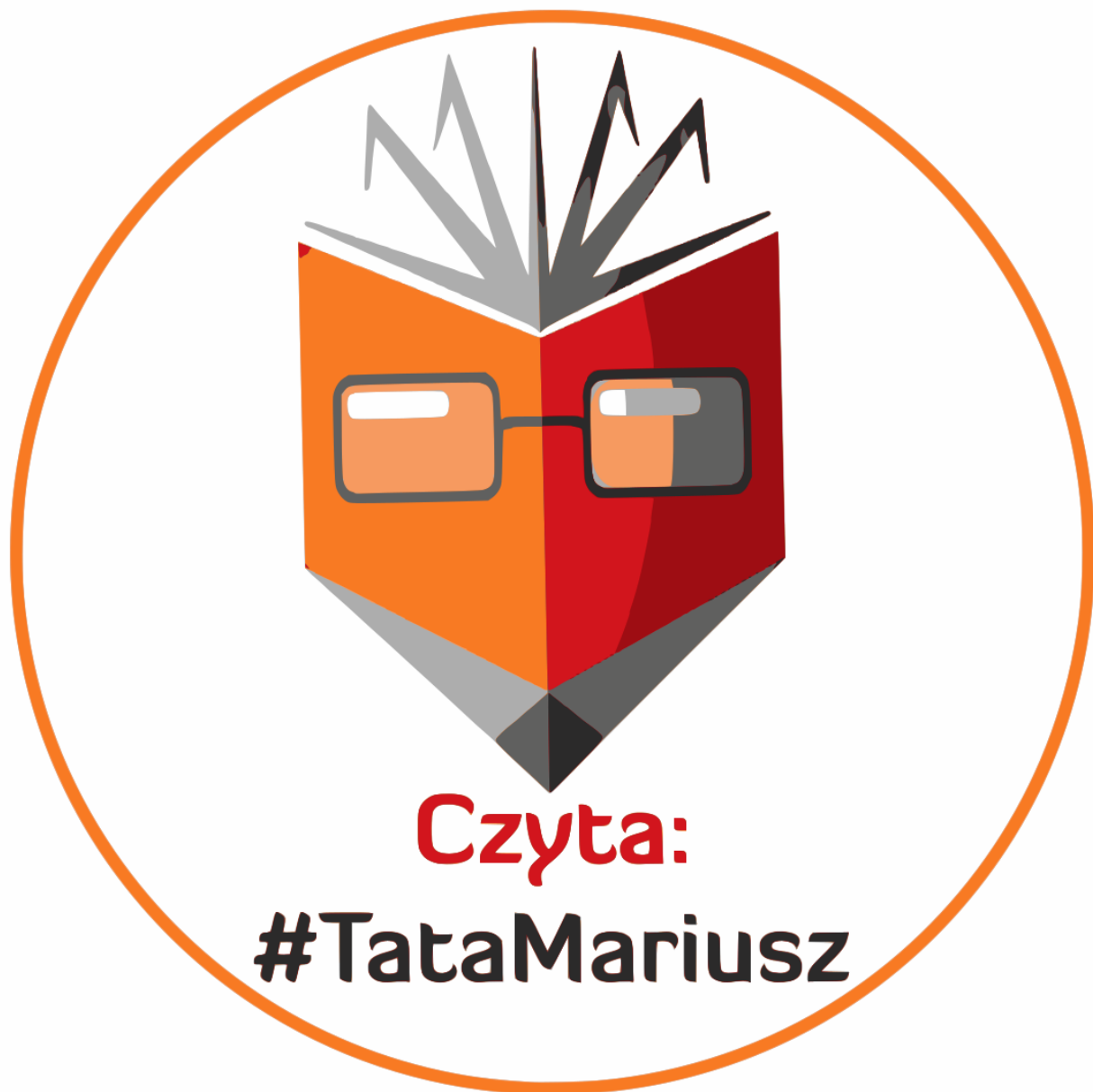


Czyta: #TataMariusz



Marek Wnukowski

Fajtłapa

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Szedł fajtłapa raz przez miasto,
To słoneczny był poranek,
Szedł, zjadł sobie ciasto
Potknął się, wpadł na przystanek

Sernik leci, łuk zatacza
Bęc, ktoś dostał, jakiś człowiek
Łapać go! Chwytać smarkacza!
Krzyczy pan z serem na głowie...

Ciągle o coś się potyka
Chodzi pokancerowany
Wiecznie w plastrach, wciąż kuśtyka
Niewyspany? Zakochany?

Gdy fajtłapa w odwiedzin
Poszedł raz do koleżanki,
(Właśnie miała imieniny)
Potłukł jej ze cztery szklanki...

Dziś zapragnął jajecznic
Pobiegł do sklepu po jajka
Potknął się i na ulicy
Z jajek wyszła malowanka...

Wiecznie z rąk mu wszystko leci
On nad sobą nie panuje
Szydzą z niego wszystkie dzieci
Zawsze coś niechcący psuje

Jeździł na rowerze rano;
Właśnie go do kupy składa,
Nabił guza, stłukł kolano
I potamał płot sąsiada...



Już siniaków sam nie liczy
Aż mi szkoda go czasami
Właśnie znowu z bólu syczy
Nos przytrzasnął sobie drzwiami...

Do lekarza, wróżki chodzi
Nic, nadzieja dawno zgasła
Jak ktoś się fajtłapą rodzi
Zwykle z tego nie wyrasta...

